Opłata uiszczona rycz. Tarnów, dnia 5 września 1929 Cena egzemplarza 20 gr.

PRENUMERATA:
kosztuje z dostawą w miejscu:
miesięcznie — 90 Zł.
kwartalnie 2·70 „
półrocznie 5·40 „
rocznie 10·80 „
Prenumerata zamiejscowa:
miesięcznie 1 zł.
kwartalnie 3 „
półrocznie 6 „
rocznie 12 „

HASŁO

OGŁOSZENIA:
Strona . . . . 260 Zł.
1/2 strony . . . 130 „
1/4 „ . . . 75 „
1/8 . . . 40 „
1/16 „ . . . 20 „
1/32 „ . . . 10 „
Przed tekstem 100% drożej.
Drobne za słowo 30 gr., poszukującym pracy 50% zniżki.

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim.

Naczelny redaktor: Jan Kulesza. Godziny przyjęć: od 11—13 i od 16—18. Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 406.862..

Nr. 31. Adres Redakcji i Administracji: ul. Wałowa l. 19. Rok IV

Na ratuszu.

Dwa miesiące już upłynęło od czasu, jak wola ludu nowych wybrańców wyasygnowała na ratusz.

Wybory, które poprzedziły sławetne targi P. P. S. o liczbę mandatów i skończyły się sromotną klęską socjalistów, zostały zatwierdzone przez Województwo i już w najbliższych dniach zbiorą się nowi radni na ratuszu, by zaniedbane przecz czas bezkrólewia sprawy miasta ująć w silne ręce.

Mieszkańcy naszego miasta z ufnością patrzą w przyszłość, nie wątpiąc, że nowa Rada pójdzie w całej rozciągłości po myśli życzeń mieszkańców, a więc że sprawa rozbudowy nabierze rozmachu i te tysiące bezdomnych lub tych, którzy gnieżdżą się w norach, znajdą dach nad głową.

Magistrat buduje dotychczas niefachowo, bo mało i drogo, życzeniem więc ludności jest aby fachowcy zasiedli na ławach asesorskich.

Jeżeli buława rządów miasta dostanie się w ręce tego, o którym całe miasto mówi jako o swym przyszłym burmistrzu, będziemy mieli pierwszorzędnego ekonomistę, gospodarza na ratuszu. Przy jego boku muszą się znaleść fachowcy architekci i tu trzeba powiedzieć, że raczej więcej budowniczych a mniej jurystów powinno się znaleść na Magistracie. Hasłem przyszłego Magistratu powinno być: „budować, budować, budować!“ Około dziesięciu tysięcy mieszkańców gnieździ się w suterynach, gdzie światło dzienne nie dochodzi a ze ścian leje się wilgoć. Ze zgrozą stwierdzamy, że 30 proc. naszych dzieci rodzi się w tych norach z chorobą trawiącą je przez całe późniejsze życie.

Tanie i zdrowe mieszkania — oto problemat, który musi nowa Rada rozwiązać i od tego jak go rozwiąże, zależeć będzie jej żywotność i popularność w mieście.

Stanowisko nowej Rady będzie arcyniezwykłe. Nie będzie miała opozycji wśród siebie, ale na galerji i dlatego może tem bardziej musi się z opozycją liczyć i rządy swe sprawować w ten sposób, aby dobrobyt miasta się podnosił i aby wszyscy obywatele (i ci nierepreżentowani) doznawali błogosławieństw sprężystej akcji na ratuszu.

J. K.

Zwrot w angielskiej opinji publicznej.

Zajścia w Palestynie są głównym tematem dnia w Londynie. O ile z początku sympatja angielska była po stronie żydów, o tyle obecnie zaczęły się odzywać głosy krytyczne w stosunku do polityki popierania ruchu sjonistycznego. Najbardziej zdecydowane stanowisko w tej sprawie zajmuje „Evening News“, które nawołuje rząd brytyjski do naknajszybszego zrewidowania polityki w sprawie Palestyny. Nie można żądać od obywateli brytyjskich, aby podatki z ich kieszeni szły na koszta wypraw wojennych wojsk brytyjskich do Palestyny dla popierania żydów, pochodzących z Rosji lub z wschodniej Europy, przeciw tubylcom, którzy nigdy nie podporządkują się żydom. Żydzi palestyńscy wcale nie są dobrze usposobieni dla tych przybyszów. Dziennik nazywa politykę tworzenia ojczyzny narodowej żydów w Palestynie farsą i oświadcza, że farsa ta poszła za daleko i anglicy dość mają własnych kłopotów i nie mają zamiaru płacić za kłopoty obcych narodów.

Wdzięczność żydów amerykańskich dla Polski.

Związek żydów polskich w Ameryce przesłał konsulatowi Rzeczypospolitej list w którym oświadcza m. in.: „Zechce pan łaskawie zakomunikować swemu rządowi, że działalność przedstawiciela Rzeczypospolitej w Palestynie, jak również depesze, które rząd polski pośpieszył przesłać rządowi brytyjskiemu, spotkały się z głębokiem uznaniem nietylko w kołach naszego związku, lecz wśród całego żydostwa w Stanach Zjednoczonych„.

Z Moscic.

W sobotę bawił w P. F. Z. A. p. minister Kwiatkowski w celu przeprowadzenia inspekcji prac na terenie fabryki.

Pan minister spędził kilka godzin na zwiedzeniu budowy i wyraził swoje najwyższe uznanie tak kierownictwom jak i pracownikom za ich pracę.

Nowa fabryka azotniaków i jej znaczenie dla Państwa.

P. Minister przemysłu i handlu powróciwszy z inspekcji fabryki związków azotowych pod Tarnowem (w Mościcach) i raczył udzielić prasie następującychh informacji:

Od czasu ostatniego mego pobytu w budującej się fabryce związków azotowych pod Tarnowem (w Mościcach), który miał miejsce przed dwoma miesiącami — mogłem stwierdzić niezwykle szybki postęp prac we wszystkich kierunkach, a szczególnie montażowym i organizacyjnym.

Tam, gdzie w marcu ub. r. było orne pole, bez dróg, oświetlenia, kanalizacji, wodociągów, bez budynków i torów kolejowych, wznosi się obecnie potężne miasto budowli fabrycznych i mieszkalnych, magazynów, gigantycznych zbiorników, powiązanych siecią rur, przewodów parowych i elektrycznych, czyniące na technika, obeznanego z potęgą nowoczesnej aparatury — niezatarte, głębokie wrażenie.

Fabryka tarnowska jest też istotnie jednym z najbardziej nowocześnie urządzonym i skonstruowanych objektów przemysłowych w Europie i to zarówno pod względem architektonicznym, jak i technicznym. Muszę podkreślić, iż personel fabryczny, szczególnie techniczny, dokonał olbrzymiej pracy, z poświęceniem godnem największego uznania, pracując po kilkanaście godzin na dobę, nieraz w nocy i w niedzielę. Dostawę urządzeń fabrycznych objęło kilkadziesiąt firm krajowych i zagranicznych: francuskich, szweckich, niemieckich, włoskich i innych. Prawie wszystkie firmy zagraniczne i poważna część firm krajowych wywiązały się z zamówień i obowiązków kontraktowych bez zarzutu. Kilka jednak poważnych firm krajowych i jedna zagraniczna wywiązują się z przyjętych zobowiązań w sposób, którego nie można inaczej nazwać jak skandalicznym. Nietylko terminy umowne, ustalone kilkakrotnie, nie zostały dotrzymane, ale co gorsza, po oficjalnem oświadczeniu, że zamówione przez Tarnów urządzenia są już przygotowane do wysyłki, okazało się wszystko to fałszem, gdyż zamówienia nie były wcale wykonane. Ponadto wiele urządzeń, bardzo prostych i szablonowych, nadesłały te firmy bez dopasowania wzajemnego części, tak, że dopiero nocami w warsztatach fabryki tarnowskiej musiały być przerabiane i dopasowywane. Poleciłem oczywiście w stosunku do tych firm ściągnąć wszystkie kary konwencyjne za opóźnienie w sposób bezwzględny.

Jeżeli zaś stosunek ten w dniach najbliższych nie ulegnie zmianie, nietylko podam nazwy tych firm do publicznej wiadomości, ale i na przyszłość zezwolę na sprowadzenie odnośnych artykułów z zagranicy — dopóki nie zostanie dana pełna i realna gwarancja terminowego i solidnego wykonania zamówień.

Mimo wszystko, sądzę, że termin uruchomienia fabryki tarnowskiej w roku bieżącym zostanie dotrzymany, dzięki wysiłkowi personalu fabrycznego, technicznego i robotniczego. Uruchomienie tak skomplikowanej fabryki jest też zadaniem znacznie cięższem, niż jej montaż to też już obecnie odbywa się szkolenie fachowego personalu do ruchu tej fabryki i to zarówno w kraju jak i zagranicą.

Jeżeli uruchomienie fabryki nie napotka na jakieś nieprzewidziane trudności, to w początkach przyszłego roku fabryka zostanie otwarta i dla zwiedzających, w szczególności zaś zorganizowana zostanie wycieczka dla prasy i kierujących sfer rolniczych. Obecnie zwiedzanie fabryki — odrywające personel od gorączkowej pracy — zostało zabronione.

Wreszcie dodaję, że bezpośrednim celem mojej obecnej wizyty było — poza omówieniem niektórych zagadnień technicznych — ustalenie budżetu fabryki do czasu podjęcia normalnego ruchu. Środki finansowe niezbędne dla tego celu są pomyślnie załatwione.

—o—

Kredyty na wykończenie fabryki w Mościcach.

Ministerstwo przemysłu i handlu wystąpiło do władz skarbowych z wnioskiem o wyasygnowanie dalszych kredytów, niezbędnych na wykończenie budowy państwowych zakładów azotowych w Mościcach pod Tarnowem. Kredyty te w wysokości około 20 milj. złotych potrzebne są na przeprowadzenie ostatnich prac przed uruchomieniem tych wielkich zakładów. Jak wiadomo, termin uruchomienia zakładów w Mościcach przyspieszono i prawdopodobnie już w grudniu r. b. fabryka ta zacznie zasilać rynek krajowy swą produkcją.

Z rzeźni.

Fundamenta olbrzymiej chłodni są na ukończeniu i już w najbliższych dniach rozpocznie się budowa gmachu chłodni. —a

Należy już zaopatrywać się w węgiel.

Zbliżają się ostatnie dni zaopatrzenia w węgiel na zimę, gdyż już z końcem września z powodu masowego przewozu artykułów sezonowych oraz zwiększonego eksportu węgla zagranicę, z całą pewnością dostawa węgla dla miast będzie b. utrudniona. Miarodajne władze nawołują przeto zamożniejszą ludność do poczynienia zapasów węgla w jaknajkrótszym czasie.

Winny to mieć również na względzie wszystkie instytucje użyteczności publicznej, aby uniknąć ewentualnego braku węgla w okresie miesięcy zimowych.

Stacja na Placu Sienkiewicza.

Już nieco lepiej przedstawia się tymczasowa stacja autobusowa na placu Sienkiewicza. Tablice umieszczone wskazują kierunek jazdy danego autobusu i godzinę odjazdu.

Jednak i tutaj porządek jeszcze nie jest wzorowy i plac dla tylu wozów jest za szczupły. Mamy nadzieję, że Magistrat nareszcie zdecyduje się urządzić wzorowy dworzec, dla tego coraz bardziej rozwijającego się ruchu autobusowego.

Kilkanaście kroków od Placu Sienkiewicza jest olbrzymi plac świetnie wydrenowany, równy, (dawna ujeżdżalnia) tutaj możnaby urządzić świetną stację autobusową.

Jesteśmy przekonani, że Magistrat znalazłby łatwo jakieś modus vivendi z właścicielami tego placu i za tanią cenę mógłby stanąć pierwszorzędny dworzec. —a

Spacer po przedmieściu ogrodów.

Zbaczając z ulicy Krakowskiej przez ulicę Prezydenta Mościckiego lub Nowy Świat i wiele innych bocznych uliczek, wchodzimy na przedmieście gdzie coraz więcej w pięknych ogrodach wil się wznosi. I chociaż tak wiele mówi się o braku inicjatywy w rozbudowie, rok rocznie kilkadziesiąt wil i domków w tej okolicy przybywa. I dobrze, że właśnie tam w okolicach ogrodu Szreleckiego aż po Piaskówkę miasto się rozbudowuje, gdyż okolica tu zdrowa i piękna.

Magistrat powinien jak najbardziej iść na rękę budującym, tworząc tam ulice, kanały i wodociągi. Niestety jak dotychczas ojcowie miasta nie zbytnio zajmowali się tą dzielnicą i tak stało się, że znajdują się tam przepiękne wile nie mające koniecznego komfortu, albowiem na wielu ulicach brak wodociągów.

Należałoby jak najrychlej temu zaradzić.

Skwer na placu pod Dębem.

Nareszcie nasze zabiegi odniosły pożądany skutek. Autobusy z placu pod Dębem znikły. Plac ten opróżniony przedstawia znowu czysty i miły wygląd. Jednak należałoby pomyśleć, że w tej części miasta niema ani jednego skweru. Całymi kilometrami ciągną się ulice bez kszty zieleni. Plac pod Dębem nadaje się znakomicie na taki skwer, który też zbieg ulic Lwowskiej i Wałowej ożywi, upiększy i przyczyni się do zdrowotności tej dzielnicy.

Należy o tem pomyśleć. —a

Magistrat sieje śmierć.

Naprzeciw dworca towarowego znajdują się doły, na które z rozkazu Magistratu zwożą śmieci i nieczystości z całego miasta. Powietrze w tym miejscu jest zatrute i miljardy różnego robactwa i much stają się plagą mieszkańców, którzy w kilkunastu domkach tuż obok tych dołów mieszkają.

Kilkudziesięciu ludzi jest skazanych przez Magistrat na utratę zdrowia i nic nie pomagają petycje tych biednych mieszkańców, którzy wyrokiem Magistratu stali się niejako galernikami miasta, skazanymi na śmierć przez trujące wyziewy.

W innych miastach bywają również śmieci wysypywane, ale daleko poza granicami miasta, gdzie nikt nie mieszka, a tutaj czyni się to na ruchliwej ulicy obok dworca towarowego.

Nowy Magistrat zdobędzie sobie wdzięczność mieszkańców tej dzielnicy, jeśli ich uwolni od tego zarządzenia magistrackiego, dybiącego na życie pewnej ilości mieszkańców. —a

Są jeszcze boczne ulice.

Zapewne ci, którym podlega sikawka miejska zapomnieli, że prócz ulicy Krakowskiej i Wałowej i prócz tych ulic, na których mieszkają asesorzy, są jeszcze inne ludne ulice, na których jeszcze skrapiacz się nie zjawił i tumany kurzu zapełniają powietrze.

A ja zdradzę tym panom tajemnicę, że na tych ulicach ludzie również płacą podatki i mają prawo żądać, aby Magistrat i nimi się zaopiekował.

Jest taka ulica Krasińskiego, Tertila, Rejtana, ks. Skargi i t. d., ulice piękne, ludne lecz całkiem przez Magistrat zapomniane. Na ulicach tych postanowił Magistrat urządzić rajskie wesela, gdyż całkowity brak lamp, jak na ulicy Tertila i Rejtana wpływa dodatnio na zebrania przeróżnych szumowin oraz uczennic przeróżnych zakładów i ich ideałów. —a

Olbrzymi pożar tartaków.

Dnia 29 VIII 1929 r. w godzinach wieczorowych wybuchł pożar w tartaku i fabryce obróbki drzewa Majera Löwa i Henryka Holländra w Krzyżu, pow. Tarnów, który wkrótce objął całe zabudowania fabryczne.

Przybyłe straże pożarne z Tarnowa, Mościc, Krzyża i Klikowej miały akcję ratunkową utrudnioną z powodu braku odpowiedniej ilości wody i nagromadzenia większej ilości łatwo palnego materjału.

Skutkiem utrudnionej akcji ratunkowej pastwą pożaru padła większa część zabudowań fabrycznych, maszyn i materjału drzewnego, na ogólną sumę przeszło miljona złotych.

Podczas akcji ratunkowej poparzony został stolarz fabryczny Władysław Gębski, który wskutek odniesionych ran został odwieziony do Szpitala powszechnego w Tarnowie.

Pożar powstał prawdopodobnie wskutek defektu transmisji, od którego zajęła się nagromadzona na strychu wełna drzewna.

Zniszczone przez pożar objekta fabryczne, materjał drzewny i maszyny były ubezpieczone w różnych Towarzystwach ubezpieczeniowych. Szkody wynoszą przeszło 100 tysięcy dolarów.

Pożar w sklepie.

Dnia 30.VIII 1929 r. w godzinach wieczornych powstał pożar w sklepie towarów bławatnych Maurycego Weissa w Tarnowie przy ul. Wałowej, prawdopodobnie skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

Przybyła na miejsce Straż miejska z Tarnowa, ogień bezzwłocznie zlokalizowała tak, że szkoda wynikła przez pożar wynosi tylko około 1.400 zł.

Dochodzenia w tej sprawie prowadzi policja, które wykażą kto ponosi winę w tym wypadku.

Katastrofa kolejowa.

Dnia 1.IX 1929 r. o godzinie 6.45 na filji dworca kol. w Tarnowie skutkiem złego nastawienia zwrotnicy najechał pociąg osobowy Nr. 624, przyjeżdzający od Stróż na stojący na torze pociąg ciężarowy, skutkiem czego zostało uszkodzonych 7 wagonów tociągu towarowego i parowóz, oraz 9 wagonów pociągu osobowego.

Śmiertelnych wypadków w czasie katastrofy nie było, a lżejsze lub cięższe obrażenia odnieśli: Dr. Józef Bulaga z Krakowa, Józef Henela z Gromnika, Szlama Schmiedt ze Stróż, Edward Bukowiec z Tarnowa, Stanisława Wnękówna z Krakowa, Stanisław Kamykowski z Tarnowa, Jakób Dobosz z Tuchowa, Herman Schwarz ze Staszkówki pow. Gorlice, Hinda Ehrich z Grybowa, Jan Gniadek kierownik pociągu osobowego z Nowego Sącza.

Znowu katastrofa autobusowa.

Dnia 31.VIII. 1929 r. w godzinach porannych, autobus Nr. Kr. 6249 będący własnością Jana Kciuka ze Szczucina pow. Dąbrowa, kursujący na linji Tarnów—Dąbrowa—Szczucin, a prowadzony przez syna właściciela Mieczysława, skutkiem wadliwego funkcjonowania kierownicy wywrócił się do rowu między Tarnowem a Lisią Górą, przyczem 6 pasażerów odniosło lekkie obrażenia cielesne. Policja zawiadomiła o wypadku władze sądowe.

Ze szkół.

Nauka już się rozpoczęła.

Wypoczęta młodzież wróciła w mury szkolne i opalona usiłuje znowu cicho siedzieć na ławach szkolnych, chociaż im się to jeszcze nie udaje, zapomniawszy przez miesiące wakacyj o rygorze szkolnym.

Młodzież ma sobie tyle do opowiedzenia.

Pozatem ostrożnie nieśmiało nawiązuje się kontakt nauczycielski z młodzieżą.

Profesor wie dobrze, że te właśnie pierwsze chwile rozstrzygają o jego stosunku do uczniów.

Z trwogą zasiadają nowe zastępy uczniów w ławach szkolnych. Ci jeszcze nic nie znają, wszystko im obce i bojaźnie patrzą co im przyszłość przyniesie.

Profesor spogląda na powierzoną mu klasę i radośnie mu oczy błyszczą, jeśli skonstatuje, że ma przed sobą materjał inteligentny, który się łatwo da urabiać.

Pierwsze chwile roku szkolnego, przygotowanie do ciężkiej 10 ciomiesięcznej pracy. —a

Na ekranie zycia.

Mili, przemili czytelnicy — jak inaczej wyglądacie od pewnego czasu. Każdy z was jest uśmiechnięty i każdy ma dobrą minę i nie zdolny jest do niczego złego. Tak ja was „teraz widzę. Nie zdolny jestem w was ani jednej słabostki, ani jednej złośliwości znaleść a przecież jeszcze niedawno mieliśmy zawsze jakieś porachunki ze sobą. — Dziś jakby uciął mogę tylko hymny chwalebne na was komponować. Coś się tedy stało. Czy wy zamieniliście się przez noc w anioły, czy też ja oślepłem? Nie. Horyzont się tylko rozjaśnił. Jest mi tak jasno, tak wesoło, że jestem nawet wami zachwycony. A stan mój dzisiejszy spowodowało nagłe znalezienie dachu nad głową.

Mam mieszkanie i chodzę po nim z rękami

w kieszeniach, przypominając sobie, że niedawno chcąc tak spacerować, musiałbym przez meble i głowy sąsiadów skakać. I to mieszkanie spowodowało, że dziś inaczej na was patrzę i raczej ambrozji dałbym się wam napić, niźli miałbym jakie złe słowo o czytelnikach wypisać. Stało się — odtąd żyjemy w zgodzie — i opiewam tylko wasze szlachetne czyny, nie pisząc o tem wcale, że pan Zdzisio uwiódł Helusię i biedna chciała się utopić na brzegu Białej, ale na tak płytkiem miejscu, że nawet brudu na kostkach zmyć nie mogła.

Nie będę pisał o Janku, co to w baka ograł Stasia, że ten o mało kulą nie trafił w lustro, chcąc skończyć z tym marnym życiem. Nie będę pisał o mecenasie X., który w pewnym badzie przedstawił się za hrabiego i chciał naiwną panienkę przekonać, że jest dżentelmenem. Nic na Boga o tem wszystkiem pisać nie będę. Przeciwnie dam wyraz prawdzie, że u Palucha nikt się nie spija, że w seperatkach naszych lokalów nic sprośnego się nie dzieje i chociaż panowie z dziewuszkami się tam zjawiają to tylko, aby zjeść kwaśne mleko i ziemniaczki za 80 groszy porcja. Mogę również zapewnić, że nie urządzają panowie radni żadnych intryg i wszystko im jedno kto będzie asesorem. Również skąpych ludzi u nas niema, gdyż na własne oczy widziałem, jak pan Heubinger dał aż 10 gr. na biednych. J. K.

Z kadencji przysięgłych.

Przed rozpoczęciem rozpraw przemówił prezes dr. Geisler do zebranych sędziów przysięgłych, zaznajamiając ich o ich obowiązkach i prawach, albowiem pierwsza to kadencja przysięgłych w Tarnowie, mająca już według nowej ustawy sądzić.

Zjawił się również na sali rozpraw delegat izby adwokackiej p. dr. Kryplewski.

Poczem przystąpiono do rozpraw, których było rozpisanych na wrześniową kadencję trzy.

W pierwszym dniu sprawy codzienne ale ta ka szara nędza życia, która wyciska łzy.

Staruszka prawie że siedemdziesięcioletnia, która podpala chałupę swego zięcia i kładąc się na barłóg za piecem, w śmiertelnej koszuli, czeka na śmierć, bo jej życie srogo przypiekło.

Rozprawie przewodniczy sędzia Szklarzewicz, wotowali dr. Goldstern i sędzia Kuśnierz.

Oskarża prok. Patroński, broni mec. dr. Fusiarski.

I oto na noszach wnoszą starowinę.

Oskarżona, która już jedną nogą stoi przed sądem Bożym.

Katarzyna Magerowa ur. Goszczycach przeszła przez całą nędzę życia, tułając się i pracując po różnych wsiach. Z mężem wyrobnikiem głodzi się przez życie, aż oto i ten jej opiekun umiera i dostaje się do Witkowic do córki i zięcia, gdzie mało jada chleba a zato wiele inkasuje słów obelżywych i szturkańców.

Życie coraz bardziej jej brzydnie. Rodzi się myśl zakończenia tej męki i w słabej głowie powstaje myśl podpalenia chałupy swego zięcia. Może przez zemstę za złe traktowanie, albo może aby te dziesiątki lat całopalenia zakończyć w męczarni ognia. Któż tam wie.

I stanęła starowina przed sądem.

Obrońca dr. Fusiarski postawił wniosek zbadania chorej, czy może umysłem podążyć tokowi rozpraw, w przeciwnym razie wnosi o odroczenie rozprawy.

Rzeczoznawcy dr. Frenkel i dr. Grabowski orzekają że oskarżona jest w stanie takim, że rozprawę przeprowadzić można. Mimo to odpowiedzi staruszki świadczą o silnym przyćmieniu umysłu.

Dziękuje tylko dobrym ludziom, którzy ją na ostatki jej dni przyhołubili, dają jeść, myją, dają dobre łóżko (widać dla wielu ludzi i więzienie jest jeszcze szczęściem). Biorąc pod uwagę silne osłabienie oskarżonej, Trybunał rozprawę odracza i poddaną zwalnia.

Pełny tragizmu wniosek mec. Fusiarskiego aby oskarżoną pozostawić w więzieniu śledczem, bo gdzież, się starowina podzieje, został odrzucony.

Również ponure tło jest drugiej rozprawy prowadzonej przed tym samym Trybunałem.

Na ławie oskarżonych zasiada teraz młoda dziewczyna, której łzy wyżłobiły sine pasma pod oczami. I jej życie było pełne cierni acz krótkie. Anna Wójcikówna z Niedźwiechowa lat 21, uwierzyła parobczakowi, że ją kocha, że będzie jego żoną.

Codzienna historja. Chłopak poszedł na robotę, a tu lada dzień należało się spodziewać porodu. Rozpacz ogarnia dziewczynę, wstyd przed matką, strach przed życiem. I kiedy chwila się zbliża, idzie do ustępu i nieświadoma swego czynu w obłędzie strachu dusi swoje dziecię.

Staje przed sądem, do winy się przyznaje i tylko te wielkie łzy z trwożnych oczu się lejące, mówią do sędziów przysięgłych, językiem idącym do serca.

Bronił mec. dr Skowroński. Obrona jego to szkic literacki szarego, biednego życia. Nie oskarżona stoi przed sędziami, lecz ofiara.

I ofiara ta wielkim wołą głosem o sprawiedliwość, bo dziewczyna ta cierpiała straszne męki, wypłakała krwawe łzy za tą chwilę, kiedy w szaleństwie trwogi i wstydu, na szyjkę swego dziecka kładła swą drżącą rękę. Sędziowie wzruszeni udają się na naradę.

7 głosów przeciw winie, 5 za. Wyrok uniewinniający.

Drugi dzień rozpraw.

Przewodniczy sędzia Kawęcki, wotowali sędzia Glanc i sędzia Kuśnierz. Oskarża prok. Kozub.

Bronią dr. Aschenbrenner i dr. Skowroński.

Sprawa głośna swego czasu.

Oskarżeni Czesław Starosolski i Edward Bedełek chcąc się bawić a nie mając gotówki, postanowili urządzić genjalny tryk Arsene Lupina i uplanowali obrabowanie ambulansu pocztowego między Rozwadowem a Dębicą. Plan obmyślili dobrze.

Czesław Starosolski w charakterze kontrolera automatów kolejowych, wszedł do ambulansu, poczem na jakiejś stacji wpuścił swego tow. Bedełkę do wozu i obaj ubezwładnili konwojenta Jana Bukałę i wyrzucili go z biegnącego pociągu, poczem całą gotówkę skradli i zbiegli.

Po jakimś czasie wypłynęli w Poznaniu jako złota młodzież, mając automobile i metresy. Tutaj policja ich przyłapała, odbierając im pozostałe jeszcze pieniądze.

Na ławie zasiada dwóch młodych ludzi o inteligentnym wyglądzie. A żal, że tą swoją inteligencję wyzyskiwali w tak kinematograficzny sposób.

Po odczytaniu świadków trybunał stwierdza, że kilku się nie zjawiło.

Mec. dr. Aschenbrenner wnosi, aby sprawę odroczono, gdyż bez świadków klasycznych sąd nie będzie mógł jasno sprawy wyświetlić, a sprawa przecież nie jest błaha. Mec. Skowroński wniosek popiera.

Sąd udaje się na naradę, poczem rozprawę odracza.

Ze sportu.

TARNOVIA I. b. — SAMSON 6 : 1.

Dnia 25 sierpnia b. r. odbyły się zawody przyjacielskie między Tarnovią I. b. a Samsonem, które zakończyły się zasłużonem zwycięstwem Tarnovi. Bramki zdobyli: Ciochoń, Lach i Krupski wszyscy po dwie. Na wyróżnienie zasługują: Krupski i prawoskrzydłowy. Sędzia p. Kulczyk E. bardzo dobry.

TARNOVIA — PODGÓRZE (Kraków) 1 : 1.

Dnia 1 września b. r. rozegrała Tarnovia z drużyną krakowską zawody o mistrzostwo klasy A.

Podgórze nie pokazało szczególnej gry. Jedyną bramkę dla Tarnovii uzyskuje Jachimek Wł. z rzutu karnego. Na wyróżnienie zasługują bracia Jachimkowie i Mikulski. Zawody prowadził dobrze p. Burka z Krakowa.

Sekcja Lekkoatletyczna Ż. M. S.

Niniejszem podaję do wiadomości że zgłoszenia do biegów lekkoatletycznych na 100 mtr., dla pań i panów na 1.000 mtr. dla panów przyjmuje J. Turnheim Wałowa 25 do środy 11.IX.

Na bieg 1.000 mtr. został ufundowany puhar wędrowny przez zarząd Ż. M. S.

Za sekcję: *W. Gutter.*

Kronika.

ZATRZYMANIE OSÓB POSZUKIWANYCH

Dnia 28.VIII. 1928 r. policja tarnowska przytrzymała Ludwika Dyląga pow. Brzesko, który w miesiącu kwietniu zbiegł z Zakładu karnego w Wiśniczu, gdzie odsiadywał karę 5-cio letniego więzienia za różne kradzieże, popełnione na prowincji.

Wymieniony Ludwik Dyląg po ucieczce z więzienia dokonał również szeregu podobnych kradzieży, za co odpowie przed sądem.

DNIA 29 sierpnia 1929 r. policja tarnowska zatrzymała Józefa Sobowskiego z Komorowa, powiat Kolbuszowa, poszukiwanego za szereg kradzieży, dokonanych w Tarnowie i okolicy Dębicy. Józefa Sobowskiego odstawiono do więzienia w Tarnowie.

Wspomnienie o śp. J. Szatkowskim

Dnia 30 sierpnia 1928 r. zmarł tragiczną śmiercią w czasie kąpieli w Dunajcu ś. p. Jerzy Szatkowski, uczeń 8-ej klasy Gimnazjum I-go, jedyny syn znanej w mieście rodziny, ukończywszy zaledwie 17 lat życia. Zmarły nie miał oczywiście jeszcze czasu ani sposobności wybić się i zasłużyć społeczeństwu, jednak wśród tysięcznych rzesz naszej kształcącej się młodzieży przedstawiał tak odrębną i subtelną organizację duchową, że zasługuje na obszerniejsze wspomnienie i skreślenie jego sylwetki.

Podczas gdy szeroki ogół młodzieży przeważnie nie zna języków i literatur obcych i nie lubi się ich uczyć, ś. p. Jerzy władał dobrze językami: niemieckim, francuskim i angielskim w słowie i w piśmie, a znał także i język rosyjski. Czytywał też wiele w tych językach, tak z beletrystyki jak i z arcydzieł klasycznych, co ogromnie rozwijało jego wrażliwą a bystrą inteligencję. Niezwykle zdolny, oryginalny a głęboki w swych sądach i obserwacjach zapowiadał nieprzeciętnego pracownika umysłowego. Zdawaćby się mogło, że ucząc się tylu języków jest jakimś molem książkowym, niezdolnym do ruchu i czynu. Tymczasem było wprost przeciwnie. Rzadko spotkać można młodzieńca z takim nadmiarem energji, sił żywotnych i żądzy ruchu, co wszystko wyładowywał w sportach. Dobry cyklista i motocyklista zdał nawet egzamin szoferski, aby zapoznać się i z tą dziedziną twórczości ludzkiej, a w praktyce móc odbywać dalekie wycieczki krajoznawcze. Muzykalny ponadto i dobry rysownik a temsamem wrażliwy na piękno przyrody, przedstawiał niesłychanie szczęśliwe połączenie cech starej kultury z nowemi prądami nurtującemi wśród młodej generacji.

Wymienione dotąd dodatnie strony nie były jednak największemi walorami zmarłego. Uczynny a zawsze uśmiechnięty wywierał niezwykły czar i urok osobisty na kolegów i znajomych, z którymi miał sposobność się spotykać. Nadzwyczaj żywy temperament, niewyczerpany humor i dowcip czyniły jego towarzystwo niezwykle miłem i pożądanem. Wogóle cała jego osoba czyniła wrażenie jakiejś wielkiej, radosnej energji duchowej, która z jakiejś krainy szczęścia zeszła chwilowo, aby wnieść promień radości i wesela w szarzyznę zwykłego życia.

To też wieść o jego nagłej śmierci wstrząsnęła do głębi tymi, którzy Go znali! Gdy się pomyśli, że po tak krótkiem i szczęśliwem dla siebie i dla drugich życiu tak niespodziewanie świat opuścił, mimowoli przychodzi na pamięć przysłowie Greków, którzy wierzyli, że „ulubieńcy bogów prędko do nich wracają“.

W każdym razie — pomijając już nawet ten wyjątkowy rys usposobienia Zmarłego — z punktu widzenia społeczeństwa strata tak obiecującej inteligencji jest bolesna, bo chociaż ś. p. Jerzy znajdował się jeszcze w okresie młodzieńczego fermentu duchowego, który się jeszcze nie skrystalizował, to wszelkie dane umysłu i charakteru wskazywały na to, że wyrośnie z niego człowiek o nieprzeciętnej wartości.

Sam zaś fakt istnienia tak wybitnej indywidualności świadczy o wysokim poziomie kulturalnym naszego miasta. *Znajomy.*

Podziękowanie.

Wszystkim tym, którzy w chwili strasznego nieszczęścia, które na nas padło, obracając wielkie warsztaty pracy w zgliszcza, pospieszyli nam z pomocą, zasyłamy tą drogą serdeczne Bóg Zapłać.

Nadewszystko J. W. panu Dyr. Wowkonowiczowi i inż. Szeclowi, którzy przybyli osobiście ze strażą ogniową P. F. Z. A. zaopatrzoną w znakomity sprzęt pożarniczy i przyczynili się pracą pełną poświęcenia do zlokalizowania ognia.

Strażom ogniowym miasta Tarnowa, Klikowy, i Krzyża, które pracowały bardzo owocnie.

Robotnikom i urzędnikom rzeźni i innych fabryk, którzy pospieszyli na odgłos alarmowej syreny bronić warsztatu pracy, przy którym pracowało setki robotników. J. W. Panu wiceb. Dr. Mützowi za niestrudzoną akcję podczas gaszenia p. Dr. Spanowi za pracę pełną poświęcenia. Licznym znajomym i nieznajomym, którzy stanęli ochotnie do pracy, aby ratować nasze mienie.

Również serdecznie dziękujemy za liczne wyrazy współczucia, które ze wszystkich stron do nas w chwili naszego nieszczęścia napłynęły. **Löw i Holänder.**

Dr. med. Ch. Weiss
powrócił z urlopu
i ordynuje
Analizy lekarskie
Lampa kwarcowa
Nowy Świat 1. II p.
Tel. 300.

Ważne dla automobilistów!
Najnowszy szlagier na rynku
tani — silny — elegancki
automobil mogący zadowolić najwybredniejszych to
ESSEX
Zastępstwo:
Inż. Bolesław Landau, Kraków
Ul. Podwale 5.

Węgiel
najlepszy górnośląski
z koncernu GIESCHEGO
FURAMI i WAGONAMI
sprzedaje po cenach bardzo przystępnych i dogodnych warunkach
Henryk Fluhr
TARNÓW, RYBNA 4. II. p.
hurt. i detail. sprzedaż węgla.
Tel. 383.

PRZYBORY SZKOLNE
w wielkim wyborze po cenach konkurencyjnych
poleca:
Jan Wilczyński
w Tarnowie, ul. Krakowska 7.

Arch. MICHAŁ MIKOŚ
BIURO ARCHITEKTONICZNE i BUDOWLANE
UL. KOLEJOWA 5. (Hotel Polski.)
Wykonuje obecnie projekty jakoteż przeprowadza wykonanie budowli z zakresu budownictwa monumentalnego, utilitarnego, wiejskiego i kolejowego.
Sporządza plany kościołów, dworów, pałaców, plebanji, will, domów czynszowych, urządzeń wnętrz; obejmuje nadal budowle te we własne przedsiębiorstwo.
Obejmuje też nadzory techniczne wszelkiego rodzaju budowli, jakoteż zastępstwa stron jako rzeczoznawca sądownie zaprzysiężony. Prowadzi nadal bogato wyposażony hurtowny i detajliczny skład materjałów budowlanych.

GŁÓWNA REPREZENTACJA
BROWARU OKOCIMSKIEGO
Karol Dworak
Tarnów, ul. Krakowska

„Studebaker“
Szampion świata na szybkość i wytrwałość, zdobył pierwsze nagrody po najgorszych drogach w Polsce. Idealnie zresorowany, motor niezniszczalny, karoserja o pięknej płynnej linji — te oto zalety zdobyły mu wszędzie wielką popularność.
GENERALNE PRZEDSTAWICIELSTWO
AUTO—TRADE
Tel. 1880. KRAKÓW, PL. SZCZEPAŃSKI 1. Tel. 1880.

Na sezon jesienny i zimowy
Bardzo bogato zaopatrzony
Skład Ubrań
męskich i dziecinnych
pierwszorzędnej jakości poleca
I. BEIER, TARNÓW
Krakowska 1. (Hotel Bristol)

BIURO ARCHITEKTONICZNE i BUDOWLANE
INŻ. EDWARDA OKONIA
architekty w Tarnowie
ul. Żabnieńska 4a
I. piętro wykonuje: Telef. 236.
plany, kosztorysy, oszacowania, obliczenia statyczne i budowy kościołów, dworów, szkół, plebanji, domów mieszkalnych, budynków fabrycznych, zabudowań gospodarczych, wystaw sklepowych i wszystkich robót w zakres budownictwa wchodzących.
NADBUDOWY PRZEBUDOWY domów oraz pojedynczych mieszkań wykonuje się na dogodnych warunkach zapłaty.
OSZACOWANIA uskutecznia się dla banków i urzędu skarbowego.

WURCEL i DAAR
Fabryka konfenkcji męskiej oraz płaszczy gumowych.

Na rok szkolny
poleca
PRZYBORY SZKOLNE
w dużym wyborze, po cenach najniższych
GUSTAW AUGUSTYN
ul. Krakowska 15.
Dla szkół specjalny rabat!

SZYBY, LUSTRA
kit pokostowy, dachówki szklane najlepiej, najtaniej i najprędzej dostarcza
FABRYCZNY SKŁAD SZKŁA
Eljasz Unger
Plac pod Dębem — Tel. 121.

Reprezentacja samochodów
„TATRA“
HENRYK SCHWANENFELD
Tarnów, ul. Zielona 12. — Tel. 454.
Próbne jazdy.

FUTRA
Kto chce oszczędzić i dobrze zaopatrzyć się w futra, niechaj teraz już odwiedzi najstarszy
SKŁAD FUTER
Z. KÖRNERA
UL. KATEDRALNA

BRACIA BRAUN
Fabryka konfekcji damskiej
EN GROS. EXPORT.
TARNÓW.

NADESŁANE.

INTELIGENTNA rodzina urzędnicza przyjmie na stancję **4 uczniów gimnazjalnych** z niższych klas z dobrego domu. Wiadomość w Administracji Hasła.

RECZEK JÓZEF ur. 1903 r. w Przyborowiu unieważnia skradzioną książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Tarnów.

BARWACZ ADOLF ur. 1908 r. unieważnia skradzioną legitymację robotniczą. Nr. 1899, wydaną przez P. F. Z. A.

MRÓZ JÓZEF ur. 1891 r. unieważnia zgubioną tabliczkę numerową Nr. 1338, wydaną przez P. F. Z. A.

UNIEWAŻNIAM legitymację urzędniczą L. 11391 wystawioną przez K. O. S. w Krakowie, skradzioną mi 1. IX. 1929 w Mościcach na festynie. Wład. Biestek, kier. szkoły, Krzyż p. Tarnów.

PIOTR KONIECZNY ur. 1896 unieważnia zgubioną legitymację robotniczą Nr. 4536 wydaną przez P. F. Z. A.

BOCHENEK FRANCISZEK ur. 1903 unieważnia zgubioną legitymację robotniczą Nr. 919, wydaną przez P. F. Z. A. Mościce.

Wydawca odpowiedzialny Redaktor Jan Kulessa. — W drukarni L. Styrny w Tarnowie.